„WOJNA ROZWIJA SIĘ POMYŚLNIE, NIE CHCĘ OKREŚLAĆ JAK POMYŚLNIE, GDYŻ OBAWIAM SIĘ KUSIĆ LOS".

(Churchill, 22 lipca 1943).

BIULETYN INFORMACYJNY

Rok V. Warszawa, 29 lipca 1943 r. Nr. 30 (185)

Komunikat Nr. 1

1. **Wyrokiem wojskowego Sądu specjalnego skazany został na śmierć inż. Maszewski Marian za wydanie Niemcom w marcu 1943 jednego z dowódców, który został następnie przez nich zamordowany. Wyrok został wykonany 6.VII.43 w Warszawie na ul. Belwederskiej przez zastrzelenie.**

2. **W ramach akcji odwetowej za barbarzyńską „pacyfikację" na terenie woj. lubelskiego, połączoną z masowym wysiedlaniem i mordowaniem ludności i pastwieniem się nad nią, oddziały Sił Zbrojnych w Kraju wykonały następujące działania:**

   a) **30.VI.43 w pobliżu stacji Gołąb wykolejono niemiecki pociąg pośpieszny, przyczym zostało rannych około 30 Niemców.**

   b) **2.VII.43 na płd. od Łukowa wysadzono most kolejowy na rz. Krzna:**

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

21.VII.43.

MARSZ NAPRZÓD TRWA

Polskie życie podziemne jest nad wyraz bogate, wszechstronne i ruchliwe. W pierwszych szeregach tego życia maszerują ośrodki krajowych Sił Zbrojnych. Ich powszechność i aktywność musi powodować — racz jasna — straty.

Straty walczącego wojska Podziemi tym różnią się od strat jawnych sił zbroj nych, że wróg ma łatwiejszą możność ugodzenia w dowódcę. Bowiem praca podziemna ośrodków kierowniczych odbywa się w tych samych warunkach co wszystkich innych komórek organizacyjnych, jest natomiast znacznie od nich intensywniejsza.

Każde uderzenie w nasze szeregi, strata każdego człowieka, jest dla życia polskiego ciosem. Nie mamy zadużo ludzi. Ale strata przywódcy jest ciosem specjalnie ciężkim. Cztery lata okupacji poczyniły w polskiej warstwie kierowniczej duże szczerby. I dlatego każdy dalszy ubytek jednostki ponad przeciętnej, której osobowość łączy i spaja ludzi, grupy, kierunki — jest wstrząsem.

Rozstrzelanie w czerwcu 1940 roku w Palmirach Marszałka Rataja, oraz Mieczysława Niedziałkowskiego—w swych konsekwencjach opóźniło o zgórą rok zespolenie polityczne Kraju. Potrzeba było aż tyle czasu, aby pozbawione swych wielkich przywódców ośrodki kierownicze mogły pokonać powstałe trudności i nawiązać do tych osiągnięć, które przecięła salwa plutonu egzekucyjnego. Nie łatwy jest bowiek skok od pracy cząstkowej — do ujmowania całości, od troski o szczegóły do spraw ogólnonarodowych, do rozróżniania nadrzędności i podrzędności zjawisk życia.

Na szczęście — ciężkie doświadczenia ostatnich lat nie minęły bezowocnie. W życiu Podziemi wiele się zmieniło. Współpraca i współdziałanie uczyniły

ogromny postęp. Poczucie odpowiedzialności jest coraz powszechniejsze. Nadewszystko wzrosła niezawodność działania aparatu organizacyjnego Polski Podziemnej. Ludzie giną — ale bieg walki i pracy ani na chwilę nie ulega zahamowaniu. Być może kiedyś potomni najwięcej w nas cenić będą ten nieustanny, miarowy marsz podziemnych kolumn, marsz na którego tempo i kierunek nie miały wpływu żadne ciosy, żadne uderzenia. Nawet — strata czołowych przywódców.

Gdy piorun losu uderzy w przywódcę Podziemi — błyskawicę i grzmot dojrzą i gorzę jego odczują tylko nieliczni. Szerokie warswy społeczestwa dowiedzą się o burzy dopiero kiedyś, po latach. Że tak jest — może to i dobrze...

Kolumna żołnierska Podziemi maszeruje dalej tym samym równym krokiem, w tym samym kierunku. Kogokolwiek wyrwie z jej szeregów los — natychmiast w pozostałą lukę wchodzi ktoś nowy, zawczasu na to miejsce upatrzony, zawczasu do swych przypuszczalnych zadań wdrażany. Wiemy o tem niezawodnie, że szeregi nasze trwać będą w tym miarowym marszu aż do końca, aż do wkroczenia w Bramy Zwycięstwa.

I wiemy także, że im cięższe są chwile i im groźniejsze ciosy wroga — tym bardziej obowiązuje nas hasło, które z racji śmierci gen. Sikorskiego rzucił Prezydent Rzplitej:

„Umocnijcie się w jedności i wzmóżcie pracę".

Zagranica

PRZEWRÓT WE WŁOSZECH

Dnia 26 lipca zaszedł fakt, mający dla dalszego biegu wojny najbardziej doniosłe znaczenie: Mussolini ustąpił ze wszystkich zajmowanych stanowisk. Król włoski mianował premierem marszałka Badoglio. Marsz Badoglio był od szeregu lat przeciwnikiem Mussoliniego i faszyzmu. Cieszy się dużą popularnością w wojsku i społeczeństwie.

Chociaż wiadomość o ustąpieniu Mussoliniego otrzymaliśmy w ostatniej chwili przed zamknięciem numeru, chociaż brak jeszcze w tej sprawie jakichkolwiek komentarzy — jest oczywistym, że fakt ten oznacza początek końca „osi".

Decyzję ustąpienia powziął Mussolini przed spotkaniem czy też na skutek spotkania z Hitlerem. Zarówno Hitler jak i rząd japoński zostali zawczasu powiadomieni przez Mussoliniego o jego decyzji. Liczyć się więc należy, że rząd Rzeszy nie został tą wiadomością całkowicie zaskoczony.

Nowy rząd włoski jest ponad wszelką wątpliwość rządem mającym na celu zawarcie z Aliantami odrębnego pokoju.

Oczywiście — ustąpienie Mussoliniego nie było aktem niewymuszonej decyzji. Już od dłuższego czasu Włochy dojrzewały do przewrotu i kapitulacji. Wojska włoskie najwyraźniej nie miały ochoty do walki. W środowiskach robotniczych mnożyły się sabotaże i wystąpienia strajkowe. Całe społeczeństwo włoskie miało najwyraźniej dość wojny, nie widząc przed sobą żadnych możliwości zwycięstwa. Musimy jednak przyznać Mussoliniemu, że obok wielu popełnionych przezeń ciężkich błędów i win, których straszliwe owoce zbiera dziś naród włoski — jego niedzielny krok, krok legalnego i pokojowego oddania władzy w inne ręce — uznać należy za dowód wielkości ducha i szczerej miłości ojczyzny. Krok ten oszczędzi Italii wojny bratobójczej i najcięższych przejść.

Przyszłość zawsze jest tajemnicza i kryje niespodzianki. Nie wiemy, co Europie gotuje los. Można jednak z dużym prawdopodobieństwem oczekiwać: 1. zawarcia odrębnego pokoju przez Italię, 2. Odpadania od Rzeszy jej dalszych sprzymierzeńców. A co uczyni sama Rzesza? Nieobliczalność i zbrodniczość Hitlera oraz otaczającej go bandy czyni przewidywania na tym odcinku trudnymi. Liczyć się można z szybkim rozwojem kryzysu — ale brać także należy pod uwagę możliwość długiego i zaciętego oporu.

* * *

Stolica, a sądzić należy że i cały Kraj — zostały wstrząśnięte wiadomością o pokojowym przewrocie we Włoszech. Nastrój powszechnej radości owionął męczeńskie i walczące społeczeństwo. **Nastrój ten jest w pełni uzasadniony.** Niech jednak nastrój ten ani przez chwilę nie zaciąży na naszym codziennym życiu i codziennych pracach w sposób ujemny: Polskę Podziemną obowiązuje najwyższa ostrożność i najwyższa powściągliwość. Każdy lekkomyślny krok jednostki lub grupy jest tak samo niebezpieczny dziś, jak był niebezpieczny przed tygodniem.

DZIAŁANIA WOJENNE

Los Sycylii przesądzony. W drugim tygodniu inwazji Sycylii przebieg walk przybrał charakter tak niekorzystny dla „osi", iż jasnym stało się, że wojska niemiecko-włoskie nie utrzymają wyspy i jej całkowite zajęcie przez Aliantów jest już tylko kwestią czasu.

Punktem przełomowym w walkach sycylijskich było zajęcie przez Amerykanów Enny, położonej w środku wyspy na skrzyżowaniu głównych dróg szosowych i kolejowych. Gdy oddziały amerykańskie, zająwszy Ennę, rozpoczęły forsowanie przełęczy górskich w kierunku północnym, dowództwo „osi" zarządziło ewakuację całej zachodniej części wyspy, zagrożonej odcięciem przez Amerykanów. Stwierdzić należy, że w ciągu dwóch dni walk o przełęcze, udało się znacznym siłom „osi" opuścić zagrożony odcinek, tym nie mniej, gdy amerykańskie oddziały pancerne, przebiwszy się wreszcie przez grzbiet górski — zajęły 23 bm. Termini i Palermo — w zachodniej, odciętej części wyspy przychwycono jeszcze około 45.000 Włochów, co podniosło ogólną ilość jeńców wziętych na Sycylii do liczby około 100.000!

Od chwili zajęcia Palermo — działania wojenne w Sycylii zachodniej i środkowej przybrały charakter oczyszczania terenu z resztek pozostałych tu oddziałów włoskich. Niemal bez walk poddawały się Amerykanom liczne sycylijskie porty, lotniska, miasta. Kolumny amerykańskie, posuwające się wybrzeżem południowym od Agrigentu, zajęły Marsalę i Trapani. Znaczna część oddziałów amerykańskich, które przebiły się przez Ennę na północ — skierowana została drogą pobrzeżną ku wschodowi. Tu właśnie, w północno-wschodnim kącie wyspy rozegra się trzecia, ostatnia faza walk o Sycylię.

Gdy bowiem cała południowa, zachodnia i środkowa część wyspy, t.j. cztery-piąte Sycylii, jest już w rękach Aliantów — dowództwo „osi" organizuje w północno-wschodniej części wyspy silny przyczółek mostowy, którego plecy stanowi Messyna, zaś czoło — Katania, zachodnie stoki wulkanu Etny oraz trudno dostępne góry, spadające ku morzu mniej więcej na wysokości Caronii. To, że przyczółek ten stał się możliwy do założenia, zawdzięcza „oś" dobrej postawie bojowej niemieckiej dywizji pancernej imienia Goeringa, która oparłszy się o Katanię potrafiła w ciągu tygodnia wytrzymać ciężkie natarcia wojsk brytyjskich Montgommeryego. Brytyjczycy opanowali równinę katańską, lecz nie zdołali sforsować wąskiego pasa pobrzeża między morzem i Etną, u wejścia do którego leży Katania.

W obecnej chwili z Włoch napływają na rejon przedmościa doborowe oddziały oraz odpowiednie zaopatrzenie. Zamiarem dowództwa „osi" jest zorganizowanie tu czegoś podobnego do kubańskiego przyczółka mostowego, broniącego przed bolszewikami Krymu. Niewątpliwie Alianci będą musieli popracować nad zdobyciem przyczółka sycylijskiego. Ale między położeniem na Sycylii a Kubaniem ta jest różnica, że przytłaczająca przewaga lotnictwa Aliantów zgóry przesądza tutaj o wynikach.

Sprawozdania z pola walk sycylijskich wskazują, iż duch bojowy Włochów — zarówno ludności sycylijskiej jak i żołnierzy — jest bardzo słaby. Oddziały włoskie są miekkie w walce i łatwo poddają się. Ludność nie okazuje alianckim oddziałom okupacyjnym żadnej wrogości. Natomiast — rzecz charakterystyczna — wrogość sycylijczyków występuje wyraźnie wobec jeńców... niemieckich! Jeśli chodzi o Niemców, to stwierdzić należy, że biją się dobrze i wytrwale. Głównie postawie pa-

ru dywizyj niemieckich przypisać należy to, że obrona Sycylii przebiega w ładzie i nie zamieniła się w pogrom.

Wśród silnych zespołów floty wojennej, współdziałającej w zdobywaniu Sycylii, znajdują się nawodne i podwodne jednostki **p o l s k i e**.

R z e ź n a W s c h o d z i e. Niemiecka ofensywa, mająca na celu utworzenie „kotła kurskiego" — rozpoczęła się 5 bm. Nie dała ona żadnych wyników. 12 bm. rozpoczęli swą kontrofensywę bolszewicy, przyczym głównym terenem walk stał się rejon Orła, gdzie dowództwo sowieckie postawiło za cel chwycenie ćwierćmilionowej armii niemieckiej w „kocioł orelski". Ale choć warunki do utworzenia takiego kotła istnieją (w rejonie Orła front niemiecki wypchnięty jest dość głęboko ku wschodowi) — dotychczasowe wyniki walk nie dają Sowietom żadnych poważniejszych osiągnięć. Wprawdzie komunikaty sowieckie od paru tygodni obwieszczają zwycięstwo, wprawdzie wojska rosyjskie przecięły kolejowe połączenie Orła z Briańskiem oraz zajęły **Bołchow, Małoarchangielsk, Mżeńsk, Atradę** — co oznacza wbicie się głęboko w umocnienia niemieckie — tym niemniej nie są to osiągnięcia o decydującym charakterz i o „kotle orelskim" mówić jeszcze zawcześnie.

W kilka dni po rozpoczęciu kontrofensywy w rej Orła — dowództwo sowieckie uruchomiło cały południowy front, a w ostatnich dniach również i szereg odcinków frontu północnego. Wyników tych walk narazie nie widać.

Ale jakkolwiek osiągnięcia terenowe są dotąd mizerne — to jednak **ogólne znaczenie toczących się od trzech tygodni walk jest ogromne.** Do potężnej bitwy obie strony wprowadziły wielkie masy ludzi, broni i sprzętu. Walki mają charakter niesłychanie zacięty. Obustronne wyniszczanie się przeciwników przechodzi wszystko to, do dotychczas działo się na wschodzie. Szczególną bezwzględność okazują wycofujące się oddziały niemieckie, które uprowadzają ze sobą dosłownie całą ludność oraz niszczą dosłowanie wszystko (zabudowania, sady, studnie itd.).

NIEMIECKI KOMITET NARODOWY W MOSKWIE

Jak się dowiadujemy, w ostatnich czasach powstał w Moskwie tzw. „Narodowy Komitet Niemiecki". Po „Związ ku Polskich Patriotów", po komitecie jugosłowiańskim powstała nowa organizacja, którą rząd sowiecki chce użyć dla swych politycznych celów podczas przewidywanej przez niego okupacji Europy. **Tworząc ten Komitet działały Sowiety bez porozumienia z Anglosasami.** Widać z tego, że chcą mieć w swym ręku narzędzie, stanowiące konkurencję dla innych Aliantów. Opinia publiczna Anglii i Ameryki jest do żywego dotknięta tą nową polityczną dywersją Sowietów.

UKRAIŃSKI GENERAŁ W BERLINIE

Ostatnio bawił w Berlinie, jako gość niemieckiego dowództwa, ukraiński **gen. Iwan Omelianowicz-Pawlenko,** rodzony brat Michała, komendanta armii ukraińskiej w latach 1919—1920. Wizytę tę wiąże się ściśle z niemieckimi projektami utworzenia armii ukraińskiej przy boku Niemiec na wzór rosyjskiej armii Własowa. W sprawie tej rozmawiali już Niemcy podobno z gen. Michałem Pawlenko, który nie przyjął stanowiska „wodza" z powodu różnicy zdań na tle techniczno-taktycznym. Wobec tego zwrócono się do gen. I. Pawlenki, kawalerzysty, który ostatnio tworzył na Ukrainie oddziały wojskowe z jeńców sowieckich narodowości ukraińskiej, do walki z partyzantami. Wobec tego, że wizytę gen. I. Pawlenki podano do publicznej wiadomości — można sądzić. że rozmowy dały tym razem wynik dodatni. W ten sposób może Niemcom przybyć nowy sojusznik, Aliantom znikowy przeciwnik, a Ukraińcom — jeszcze jedno obciążenie w oczach Aliantów z tytułu współpracy z Niemcami.

NOWY EMIGRACYJNY RZĄD JUGOSŁOWIAŃSKI

Jak już donosiliśmy, parokrotnie zmieniany rząd S. Jovanovicza ustąpił ostatecznie. Nowym premierem jest Trifanovicz, dotychczasowy minister oświaty. Polityka jugosłowiańska stoi przed **dwoma dużymi trudnościami.**

Jedną są wewnętrzne spory na **tematy ustrojowe** między Serbami, Chorwatami i Słoweńcami. Chcąc te spory możliwie szybko rozwikłać, w nowym gabinecie utworzono stanowiska trzech wiceministrów, po jednym dla każdej narodowości. Ma to odpowiadać przyszłemu ustrojowi federacyjnemu Jugosławii.

Drugą trudnością Jugosłowian, to **zachłanność Sowietów**, pragnących podporządkować sobie Słowian południowych, , nawet już teraz podczas walk partyzanckich. To też pozostawienie w nowym rządzie gen. Michajłowicza jako ministra spraw wojskowych jest donosłym i korzystnym posunięciem. Michajłowicz — znany przeciwnik komunizmu — w chwili obecnej może pochwalić się poważnymi powodzeniami w formie zajęcia paru miasteczek na północ od Sarajewa, oraz przerwania paru ważnych linij kolejowych

SPRAWY POLSKIE

P o l s k a i F r a n c j a. Rząd Polski, dnia 22 bm. uznał oficjalnie Francuski Komitet Wyzwolenia Narodowego jako rząd francuski, co zostało doniesione osobiście przez min. spraw zagranicznych T. Romera francuskiemu komisarzowi dla spraw zagranicznych Massinie'emu. Przy tej okazji zostało ponownie stwierdzonym, jak żywą jest tradycja wzajemnej przyjaźni, oraz stosunków sojuszniczych.

Jednocześnie dowiadujemy się, że tego roku katolickie organizacje podziemne we Francji wydały specjalną broszurę, poświęconą męczeństwu Polski. Broszura podkreśla specjalnie ciężki los Polaków pod okupacją; jest on o wiele cięższy niż innych narodów podbitych. Prześladowania dotyczą również i życia religijnego. „Polska — stwierdza autor na zakończenie — daję światu przykład milczącego cierpienia i bohaterskiego umiłowania wolności".

P o d r o b i e n i e w a r s z a w s k i e g o s z m a t ł a w c a przez polskie czynniki podziemne zostało przed paroma tygodniami opublikowane przez prasę amerykańską i angielską.. „New York Times" zamieścił o tym duży artykuł na pierwszej stronie. Podkreślonym zostało niezmiernie zręczne dobranie łudzących tytułów, oraz właściwej treści informacyjnej. Londyński „Times" stwierdza, że ten wspaniale podrobiony numer, jest dowodem jaką pogardą otaczają Polacy ciężką i nieudolną administrację niemiecką, której mądrość ograniczyła się jedynie do represyj. „Był to jeden z najbardziej udanych figlów — stwierdza prasa zagraniczna — spłatanych Niemcom przez walczących Polaków".

T r z y n o w e s t a t k i h a n d l o w e pod polską banderą, zostały poświęcone. Dwa z nich noszą nazwę: „Tobruk" i „Narwik". Trzeci został nazwany „Borysław" dla uczczenia tych Polaków, którzy pracowali, walczyli i teraz walczą w okolicach Borysławia, we wschodniej części Polski.

RÓŻNE

— Prasa amerykańska podaje szczegóły planu okupowania Włoch. Okupacja tego kraju będzie krótsza i łagodniejszą niż Niemiec. Po rządzie wojskowym, obejmie okupację władza cywilna, której urzędników szkolono już (także i dla innych krajów) od dłuższego czasu. Urzędnicy ci odbyli praktykę w administrowaniu terenów dotąd zajętych przez Aliantów. Gdy Włosi będą mieli możność utworzenia własnego, demokratycznego rządu wtedy okupacja zostanie zakończona. Królestwo włoskie, powstałe w roku 1861, nie zostanie podzielone.

— Najcięższy transportowiec lotniczy „Douglas", który wszedł już w służbę, przewodzi 15 ton ładunku i 50 wyekwipowanych żołnierzy.

— Ciekawym jest, że dotychczas ani rząd amerykański, ani angielski nie uznali Francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.- Francuskie- złoto i dewizy są również jeszcze zamknięte w bankach anglosaskich.

— Anglicy bardzo ciężko zbombardowali Hamburg, zrzucając w czasie jednogodzinnego nalotu 2,500 tonn bomb.

Kraj

PACYFIKACJA TRWA. Akcja systematycznego, masowego niszczenia narodu polskiego wciąż się wzmaga. W Lubelszczyźnie przede wszystkim przybiera „pacyfikacja" rozmiary olbrzymiej zbrodni. W przybliżeniu obliczać można, iż w ciągu ostatnich 5 tygodni około 200 tys. ludzi zostało poruszonych ze swego miejsca zamieszkania, a ok. 50 tys. znalazło się w rękach niemieckich. Tysiące uciekają w lasy, wyjątkowo udaje się ocalić i unieść coś z inwentarza. Wszystko co pozostaje pada łupem Niemców.

W pow. biłgorajskim gminy: Aleksandrów, Puszcza Sokolska, Sól, Tarnogród, Goraj, Frampol i w.in. są całkiem opustoszałe. Części mężczyzn udało się zbiec, resztę jak też kobiety i dzieci (osobno!) osadzono za drutami obozów. W innych gminach (np. Krasnobród, Suchowola, Stary Zamość, Zwierzyniec, Sułów, Radecznica) zabierano samych mężczyzn. Z samego Biłgoraja wzięto 600 osób.

W pow. janowskim wysiedlanie dotyczy w teorii tylko mężczyzn od 14 do 60 lat — w praktyce likwidują całe rodziny. W miasteczku Zaklików, liczącym dawniej 4 tys. ludności, pozostało czterech mężczyzn, w tym burmistrz i lekarz.

W pow. tomaszowskim **wysiedlanie dotknęło Ukraińców na** równi z Polakami. Cały powiat został ogołocony z ludności, w samym Tomaszowie pozostała może połowa mieszkańców.

W pow. lubartowskim szczególnie liczne były wypadki gwałtów i morderstw na całych rodzinach, m.in. na dzieciach. Wysiedlanie obejmuje rzekomo tylko mężczyzn od 14—50 lat.

Oto powiaty najsrożej dotąd dotknięte akcją, która ostatnio przenosi się na teren Puławski, a więc rozszerza coraz bardziej na północ.

Tysiące ofiar wysiedlenia przebywa w obozach: w Zamościu (ok. 15 tys.) i Zwierzyńcu (nowy obóz w rozbudowie) żyją i śpią pod gołym niebem. Majdanek został przepełniony. Z Lublina odchodzą codziennie transporty po 100 osób i więcej — do robót w Prusach Wschodnich i na zachodzie Rzeszy. W opróżnionych gospodarstwach osadzają Niemcy nowych kolonistów, zarówno Volksdeutschów (głównie z Hrubieszowskiego) jak i Ukraińców (z Tomaszewskiego), lecz nie idzie to łatwo. Ze strachu przed karą i odwetem przyszłym, albo z poczucia sprawiedliwości — ci nowi gospodarze wzbraniają się obejmować zagrabioną ziemię. Osadzani siłą, opuszczają zagrody i uciekają. Dochodzi do licznych zatargów i starć z SS przeprowadzającym akcję.

Zwłaszcza sprawa Ukraińców zasługuje na uwagę. Jaknajwyraźniej rozróżnić należy tych, którzy współdziałają z okupantem przeciwko Polakom, rozwydrzoną i znienawidzoną policję ukraińską, dopuszczającą się gwałtów i grabieży, od ogółu ludności ukraińskiej dotkniętej narówni z naszą ludnością niemieckimi prześladowaniami.

Ostatnio zgromadzają Niemcy w Łakuniach koło Zamościa „Stammdeutschów" z pow. hrubieszowskiego, a więc tych chłopów polskich, którzy pod przymusem lub z dobrej woli zadeklarowali swe niemieckie pochodzenie, i zamierzają przydzielać im gospodarstwa po wysielonych.

W okręgu, krakowskim i radomskim pacyfikacja trwa również, jakkolwiek z mniejszym nasileniem. Wciąż jednak dochodzą coraz to nowe wieści o dokonanych w lipcu masowych mordach. Tak 3.VII. zabito 22 osoby w czterech wsiach pow. miechowskiego, 5.VII — 7 osób w Szarwarku pow. dąbrowskiego (koło Tarnowa), 6.VII — 15 osób w Ryglicach pow. tarnowskiego, 8.VII — 15 osób w Stobiernej pow. rzeszowskiego itd. Z większych zaś miast, po Leżajsku ekspedycja karna otoczyła 5 lipca Łańcut, aresztując ok. tysiąca osób, m.in. wszystkich polskich pracowników poczty, magistratu i kolei, z których część tylko została zwolniona, a parę osób zastrzelono na miejscu.

O celowość wysiłków. Przed 3 tygodniami ogłosiliśmy w B.I. wspólne **oświadczenie Pełnomocnika Rządu i Komendanta Sił Zbrojnych o powołaniu do życia Kierownictwa Walki Podziemnej.** Docierające nas głosy świadczą, że nie wszyscy pojęli

właściwie intencje i cele tego oświadczenia. Nie istnieje najmniejsza choćby skłonność do pomniejszania w pracy niepodległościowej roli czynnika społecznego do pomijania najcenniejszych wartości inicjatywy i samorzutnego działania. Najzupełniej przeciwnie — Kierownictwo Walki pragnie oprzeć się jaknajmocniej, jaknajszerzej na społeczeństwie, stać się jego wyrazicielem. Bez tego wielo milionowego „zaplecza", jakie stanowi zjednoczony w walce z wrogiem naród — bylibyśmy niczym. Idzie właśnie o to **zjednoczenie wszystkich sił**, w boju nieodzowne, o wykorzystanie ich najcelowsze. Zadaleko posunięta dowolność działania poszczególnych ośrodków grozi nietylko zmarnowaniem sił, nietylko zwiększeniem niebezpieczeństwa, ale co najgorsze: chaosem i anarchią.

W sprawach piętnowania i karania za naruszenie wierności Rzeczypospolitej, za wysługiwanie się okupantom, za czyny niegodne Polaka — nie mogą decydować jednostki czy grupki, choćby działały w najlepszej intencji. Nie chodzi o osłanianie łajdaków i zdrajców, lecz o nieobliczalne krzywdy i szkody, jakie samowolne poczynania w tym względzie mogą wyrządzić — i oskarżonemu obywatelowi i całemu społeczeństwu, które dziś bardziej niż kiedykolwiek strzec musi moralności swego życia zbiorowego.

Wreszcie sprawy składek i ofiar. Mają dziś one niezaprzeczoną wartość wychowawczą, obywatelską, mają ogromne znaczenie materialne w pracy organizacyjnej i w niesieniu pomocy ofiarom okupacji i ich rodzinom. Nikt też nie stawia żadnych w tym względzie przeszkód. Ale na podziemne wojsko polskie, na uzbrojenie jego i inne potrzeby zbierać wolno dary **wyłącznie osobom powołanym.** Znaleźli się niestety oszuści i nabieracze tym wstrętniejsi że żerujący na najszlachetniejszych odruchach rodaków, niekiedy na ich ciężkich i trudnych ofiarach. Ich zarobkowe „interesy" muszą być sparaliżowane!

OŚWIĘCIM. W Oświęcimiu przebywa obecnie ok. 37 tys. więźniów. w tym 8 tys. Polaków. Znaczna liczba Polaków została przerzucona do innych obozów. Kobiet jest w obozie ogółem ok. 15 tys. Stwierdzić należy, że ogólne warunki (żywność, higiena, praca) poprawiły się, wielkie znaczenie ma dopuszczenie licznych paczek żywnościowych. Tym niemniej Oświęcim pozostaje miejscem kaźni zbiorowej. Ogólna liczba śmiertelnych ofiar obozu wynosi ok. 75 tysięcy, a są to ci tylko co przeszli przez urzędowe wykazy! Prócz nich zginęły tysiące jeńców bolszewickich i żydów z całej Europy. Ostatnio rozpoczęto zgładzanie Cyganów, których zgromadzono w Oświęcimiu ok. 12 tysięcy.

FARYZEUSZE. Wyjątkowo wstrętne jest wylewanie przez propagandę niemiecką łez w związku z alianckim nalotem na Rzym. Bombardowanie obiektów kolejowych dokonane z wzorową dokładnością i jaknajusilniejszą dbałością o oszczędzenie zabytków religii i kultury, było pokazem miażdżącej przewagi w powietrzu i mistrzostwa sojuszników lotników. **Jeden z czterystu kościołów rzymskich, położonych w bezpośredniej bliskości kolei** (podobnie jak np. cerkiew przy warszawskim dworcu Wileńskim) został trafiony i to stało się hasłem do steku kłamstw i obłudnego żalu. Przy tym wygrywają Niemcy uczucia religijne Polaków i ich gorący sentyment do Rzymu jako siedziby Oja Św. To ci sami „obrońcy chrześcijaństwa" rozdzierają szaty, którzy we wrześniu 1939 zrujnowali kościół Wszystkich Świętych w Warszawie i uszkodzili Katedrę Św. Jana. Ci sami, którzy ze świątyń na polskiej Ziemi Zachodniej porobili stajnie, spichrze i koszary,, którzy zbombardowali cmentarz Powązkowski, zgładzili tysiące kapłanów i torturowali ich w obozach koncentracyjnych, uniemożliwili praktyki religijne na ziemiach zachodnich, „ekshumitowali" groby polskie z cmentarzów, aby uczynić miejsce Niemcom — żołnierzom i gestapowcom. Ci sami, co wypowiedzieli wojnę nauce Chrystusa, dziś usiłują cynicznie „bronić" Jego kościołów. Kościół zniósł wiele — zniesie i tych obrońców.

RÓŻNE. — W niemieckiej, choć po polsku pisanej, prasie wciąż jeszcze pojawiają się ogłoszenia polskich firm, i nekrologów. Niektórzy polscy artyści

starają się o umieszczenie w Szmatławcach fotografii. **Pozostaną pisma z nazwiskami, adresami, fotografiami. Mamy je pod ręką.** Wiemy kto pierwszy się ogłaszał, kto po roku, kto dzisiaj jeszcze. Uważnie śledzimy pisma nadal!

— Z Warszawy wyruszył w podróż po miastach Polski „Teatr Objazdowy G.G." z przedstawieniem „Kwarantanny" Haliny Rapackiej. Przedsięwzięcie to winno się spotkać z bezwzględnym bojkotem; organizatorzy i uczestnicy zasłużyli na surowe potępienie. Jest to pierwszy w czasie okupacji wypadek, że polski teatr wystawia specjalnie napisany polski utwór, idący całkowicie po linii hitlerowskiej propagandy. Kilka przedstawień w Warszawie spotkało sięz takimi objawami wstrętu, hałasami i przeszkodami, że żadnego nie dokończono bez awantur, aż do sprowadzania niemieckiej policji włącznie.

— W dystrykcie „Galicji" (narazie w okolicach Gródka Jagielloskiego i Doliny) Niemcy przystąpili do akcji masowych wysiedleń ludności zarówno polskiej i ukraińskiej. Przeprowadzają to oddziały SS z wielką brutalnością. Ogromną większość wysiedlanych kierują na roboty do Rzeszy.

Warszawa

NOWA BRANKA. Zwracamy uwagę na wszczętą ostatnio żywą akcję warszawskiego Arbeitsamtu. **Jest to werbunek do robót na wschodzie**, przeprowadzany wśród wykwalifikowanych robotników. Arbeitsamt żąda list pracowników od zakładów przemysłowych i w szybkim tempie wzywa do wyjazdu wielkie ilości zatrudnionych. Dotknęło to dotąd fabryki metalurgiczne, meblarskie, firmy budowlane.

KONIEC KOMEDII. Przez wiele miesięcy trwała farsa, polegająca na wysyłaniu do Francji i Niemiec pewnej liczby Żydów polskich jako obywateli republik południowo-amerykaskich „na wymianę" z tamtejszymi Niemcami. Istotnie wyjechał jeden czy dwa transporty. Było to przedsięwzięcie potrosze propagandowe — wysłani mieli stanowić żywe zaprzeczenie „kłamstw" o masakrze wszystkich żydów w Polsce— ale przede wszystkim dochodowe, przynoszące Niemcom setki tysięcy złotych, gdyż wyjazd oczywiście grubo kosztował. Wreszcie uznali Niemcy chwyt za skończony i **większą część ostatniego transportu poprostu przewieźli na Pawiak — i wymordowali.**

KWITUJEMY na B.I. **2.111 zł.**

200 zł: Beleta **160 zł:** Krok-za. **100 zł:** Ślik; Zgoda; Caca; Pod S; Bez; Kuna; Gunda; Nikta; Pech; Markiza. **60 zł:** Wag 8. **50 zł:** LO; Tse tse; Jotes; Pupil; Frani; Puk. **40 zł:** 51.D. **30 zł:** TS. **24 zł:** Bezim. **20 zł:** Okap; MR; Ten-Jot; Izydor; RR; Olcha; Ela. **15 zł:** Krawat; Kazim; Wall. **10 zł:** Wol; Jaga; Szosn; Feliks; Cegła; Sroka; Jabłoń; F; II-a. **6 zł:** Ba-ka; Bezim. **5 zł:** Babcia; Bystry.

KWITUJEMY na cele spec. i broń **6.422 zł.**

1.500 zł: Wytwórnia. **1.000 zł:** Lop. **500 zł:** Karp. **400 zł:** Ku uczczeniu pamięci Z.O. **238 zł:** Gryf. **200 zł:** Mali; Rysia (sanit.); Zosia; Stef. **150 zł:** Abe. **102 zł:** Iga. **100 zł:** RI; Gama; Edzio; Emil; Śmiały; G-po (broń); Sława. **70 zł:** Erjot. **50 zł:** L. Żbik; Myszka; Buk; MW; Plika. **40 zł:** Motor; Wilk; Józef; Herb; Kipek; Ewan; Kierownik Pupa. **30 zł:** Ola. OO; Kępa. **26 zł:** Jotte. **25 zł:** Klub; Niezn; Kaja. **21 zł:** Trzy D. **20 zł:** Naja; Mary; ZZ; Dąb; BB. **10 zł:** Kra; Jo; Kazik; Wisła; Peka; Ozet. **5 zł:** Nadja; Pola; Antek; Junior. Basia — 25 opatrunków osobistych. Basia — 4 metry surówki. Pled — papier powielaczowy. Sław — 16.000 cyklostylu.

SPROSTOWANIE: 500 zł adwokat winno być Adorator; 40 zł Marka winno być Marki.

TZ
WW